

STRUKTURA 16 WDH

(stan na dzień 31.12.2004)

INSTRUKTORZY:

phm. Paweł Burakowski HR – drużynowy, zastępowy Rycerzy Zawiszy (ZZ)
 hm. Marek Gajdziński HR – przyboczny, opiekun I plutonu (Kom. Chorągwi)
 phm. Lech Najbauer HR – przyboczny, opiekun II plutonu (Kom. Gf. HOPR)
 phm. Lesław Kuczyński HR – przyboczny, opiekun III plutonu
 pwd. Andrzej Karwan HR – przyboczny, kwatermistrz (komisja rew. okręgu)
 pwd. Jan Urmański ho – przyboczny, opiekun wędrowników/żeglarzy

PLUTONOWI:

ho Piotr Drzazga – przyboczny, plutonowy I plutonu
 ho Marek Marczak – przyboczny, z-ca plutonowego I plutonu i magazynier
 ho Krzysztof Pasternak – przyboczny, plutonowy II plutonu
 ho Mikołaj Nowakowski – plutonowy III plutonu (zwolniony z funkcji przyb.)

ZASTĘPOWI:

I Pluton (gimnazjum nr 13 im. Słazica)
 ćw. Paweł Huras – „Bobry” (9 osób)
 wyw. Maurycy Kiendziński – „Łosie” (7)
 wyw. Jakub Kurek – „Szopy” (6)
 ćw. Daniel Karkowski/wyw. Michał Kalenik – wędrownicy/żeglarze (5)

II Pluton (szkoła podstawowa nr 23 im. Szymańskiego)
 wyw. Michał Lewandowski – „Sokoły” (11)
 wyw. Artur Piątek – „Żubry” (8)
 mł. Marcin Gierbisz – „Lisy” (7)

III Pluton (gimnazjum nr 14 im. Staffa)
 wyw. Ignacy Sawicki – „Jeże” (5)
 wyw. Karol Czopek – „Rysie” (5)
 wyw. Jacek Łakomy – „Sowy” (4)

POZOSTALI FUNKCYJNI:

wyw. Aleksander Kućma – administrator strony internetowej Szesnastki



Pismo
16 WDH

im. Zawiszy
Czarnego

NR 282 (CHOINKOWY)

Rok założenia 1930

16 stycznia 2005r.



s k ł a d a
Szesnastka
 CHOINKA 2005

D
R
U
Ż
Y
N
A
Z
E
N
C
Y
P
O
S
O
J
H
E
J

Szanowni Czytelnicy „Sulimczyka”!

Z ogromnej liczby ważnych spraw, trudno wybrać te kilka najlepiej opisujących miniony rok. Ale choćby dla porządku wspomnieć trzeba o zimowisku w Małym Cichym, obozie stałym niedaleko Płocka i wędrownym w Beskidzie Śląskim. Ale to już standard – obozy Szesnastki są zawsze udane i na poziomie. Tymczasem rok 2004 to wyjście poza stały poziom, to osiągnięcie czegoś więcej. O naszych zeszłorocznych sukcesach przeczytacie w „Sulimczyku” i na stronie internetowej www.16wdh.pl. Jednak kilka najważniejszych punktów wypada w tym miejscu podać. Otóż w roku 2004:

1. prężnie pracował ZZ, czyli zastęp zastępowych (refleksja – w tym „Sulimczyku”),
2. rozwinęły się zastępy (mamy już dziewięć zastępów i jeden patrol wędrowniczy),
3. wspinałą formą kontaktu i wymiany informacji stało się internetowe forum 16 WDH (wejście ze strony www.16wdh.pl - polecamy!),
4. instruktor Szesnastki został Komendantem Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy,
5. Drużyna zdobyła tytuł Drużyny Włóczy (najlepsza drużyna harcerzy ZHR w Chorągwi Mazowieckiej) i Drużyny Rzeczypospolitej (najlepsza drużyna harcerzy ZHR w Polsce),
6. otworzyliśmy się na zewnątrz, współpracując z innymi środowiskami, głównie żeńskimi (w tym miejscu – minuta zadumy nad poległą w boju żeńską Szesnastką...)

Sporo, prawda? A to przecież nie wszystko. O wielu wydarzeniach przeczytacie na stronach tego „Sulimczyka”, więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej, do której odwiedzania nieustannie zachęcamy (zwłaszcza aktualności i forum). Powiedzmy sobie szczerze i bez owijania w onuce – tylu wydarzeń starczyłoby dla kilku drużyn w jednym roku pracy, albo dla jednej przez kilka lat. Nam udało się przejść przez to wszystko w „zaledwie” 366 dni. Ale za nami stoją 93 lata doświadczeń, nauk, wzorców i tradycji. A tego nie ma w Polsce nikt!

Na wigilijnym spotkaniu, 16 grudnia 2004 roku, drużynowy zwrócił się do rodziców harcerzy Szesnastki tymi mniej więcej słowami: „Wasi synowie są w najlepszym miejscu, w najlepszym czasie.” Takie wystąpienie można by uznać za czcze przechwałki, za nieuprawniony marketing, za zwykłą pychę. Ale... Ale fakty mówią same za siebie. Jesteśmy wzorcem dla innych środowisk, od wielu, wraz z wyrazami sympatii, dostajemy prośby o wspólne przeprowadzenie obozu czy zimowiska. Najczęściej jednak pada pytanie: „Jak wy to robicie?” A wówczas my uśmiechamy się, wruszamy ramionami i wzdychamy – „No, cóż. Wiadomo, Szesnastka – klaw boys!”

Redakcja

„Sulimczyka” współtworzą:
Paweł Burakowski, Lech Najbauer,
Paweł Huras; teksty ze strony
internetowej www.16wdh.pl



Serdeczne podziękowania składamy dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 82 w Warszawie (Gimnazjum i Liceum im. S. Staszica) za udostępnienie sal na Choinkę. Dziękujemy także rodzicom za pomoc w jej organizacji. Wszystkim życzymy miłej zabawy.

KALENDARIUM 2004

Oto co działo się w Drużynie od poprzedniej choinki 18 stycznia 2004 do dziś:

- **18 stycznia 2004** – Choinka Szesnastki; podpisanie porozumienia ze Stowarzyszeniem Pierwszego Pułku Ułanów Krechowieckich (relacja Lecha Najbauera na stronie internetowej www.16wdh.pl)
- **24-25 stycznia 2004** – biwak Zastępu Zastępowych na Białej oraz wielka Rada Drużyny poświęcona planom na rok 2004 (relacja Pawła Huras na www.16wdh.pl)
- **31 stycznia-7 lutego 2004** – II zimowisko 16 WDH w Małym Cichym połączone z wycieczką na Słowację, udział wzięło 41 harcerzy, 2 instruktorów, 13 harcerek i 2 instruktorki, łącznie 58 osób (relacje zastępów, statystyka zimowiska oraz podsumowanie komendanta na www.16wdh.pl)
- **13 lutego 2004** – wycieczka szlakami Powstania warszawskiego dla zastępów II plutonu
- **14-15 lutego 2004** – udział harcerza Szesnastki w święcie bratniej XXI WDH (relacja Konrada Winiarskiego na www.16wdh.pl)
- **22 lutego 2004** – Dzień Myśli Braterskiej wspólnie z Czarną Jedyńką (relacja Pawła Burakowskiego na www.16wdh.pl)
- **22 lutego 2004** – przyznanie stopnia Harcerza Rzeczypospolitej p.wd. Andrzejowi Karwanowi
- **27-28 lutego 2004** – wycieczka III plutonu do Puszczy Kampinoskiej (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)
- **29 lutego 2004** – zbiórka harcerek z 1 WDHeK i 16 WDHeK oraz harcerzy 16 WDH na lodowisku (relacja Pawła Huras na www.16wdh.pl)
- **29 lutego 2004** – udział w Mszy Św. za dusze konfederatów barskich (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)
- **6 marca 2004** – piłkarski turniej zastępów; super-puchar zdobył zastęp „Kruki” (relacja Lecha Najbauera na www.16wdh.pl)
- **7 marca 2004** – zbiórka sygnalizacyjna Zastępu Zastępowych połączona z Dniem Kobiet (relacja Pawła Burakowskiego na www.16wdh.pl)
- **13 marca 2004** – wycieczka Zastępu Zastępowych na targi „Wiatr i Woda” (relacja Pawła Burakowskiego na www.16wdh.pl)
- **13-14 marca 2004** – rozpoczęcie hufcowego kursu zastępowych; w grze nocnej wzięło udział 11 harcerzy Szesnastki; współorganizowała kadra 16 WDH (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

- 19 marca 2004 – gra sygnalizacyjna w ramach Turnieju Zastępów „Wiosna 2004” (wyniki gry na www.16wdh.pl)
- 20 marca 2004 – wycieczka II plutonu w lasy w okolicach Radości (relacja Krzysztofa Pasternaka na www.16wdh.pl)
- 28 marca 2004 – udział Szesnastki w Rajdzie „Meksyk” z okazji 61 rocznicy Akcji pod Arsenalem (relacja Piotra Drzazgi na www.16wdh.pl)
- 26-28 marca 2004 – udział dwóch instruktorów Szesnastki w VIII Zjeździe ZHR
- 13 kwietnia 2004 – gra z terenoznawstwa w ramach Turnieju Zastępów „Wiosna 2004”
- 15 kwietnia 2004 – trzech instruktorów Szesnastki spotkało się z Zawiszkami, Wojtkiem Świątkowskim i Zdlichem Szeliskim, którzy opowiedzieli o swoim udziale w konspiracji i Powstaniu Warszawskim
- 17 kwietnia 2004 – udział instruktorów Szesnastki w Zjeździe Okręgu Mazowieckiego ZHR; hm. Marek Gajdziński został wybrany na funkcję Komendanta Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy; pwd. Andrzej Karwan został wybrany do składu Komisji Rewizyjnej Okręgu
- 17-18 kwietnia 2004 – organizacja IV kursu instruktorów HOPR, który ukończył m.in. h.o. Mikołaj Nowakowski
- 18 kwietnia 2004 – tradycyjne urodziny Lesława Kuczyńskiego w Puszczy Kampinoskiej; zwycięstwo Drużyny nad Zawiszkami w pićce nożnej 4:2
- 23-24 kwietnia 2004 – udział patrolu HOPR z Szesnastki w II Manewrach Okręgu Mazowieckiego HOPR
- 2 maja 2004 – służba ratowników HOPR z Szesnastki na Błoniach Wilanowskich w trakcie Mszy za Ojczyznę
- 3 maja 2004 – udział Drużyny w uroczystościach Dnia Konstytucji oraz w rowerowym rajdzie ułańsko-harcerskim (relacja Lecha Najbauera na www.16wdh.pl)
- 3 maja 2004 – przyznanie stopnia Harcerza Rzeczypospolitej phm. Pawłowi Burakowskiemu
- 3 maja 2004 – przyznanie stopnia h.o. Krzysztofowi Pasternakowi i Piotrowi Drzazdze
- 7 maja 2004 – gra samarytańska w ramach Turnieju Zastępów „Wiosna 2004”
- 16 maja 2004 – akcja zarobkowa III plutonu w trakcie rajdu samochodowego (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)
- 21-23 maja 2004 – udział delegacji Drużyny w Zlocie UNDHR w Łodzi (relacja Michała Kalenika na www.16wdh.pl)

- 29-30 maja 2004 – udział instruktora oraz trzech plutonowych w kursie wychowawców i kierowników placówek wypoczynku dzieci i młodzieży w Białobrzegach (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)
- 2 czerwca 2004 – mianowanie phm. Pawła Burakowskiego nowym drużynowym 16 WDH; phm. Lesław Kuczyński objął funkcję przybocznego
- 5 czerwca 2007 – siedmiu harcerzy Szesnastki uczestniczyło w kursie HOPR zorganizowanym w Drużynie
- 6 czerwca 2004 – udział harcerzy Szesnastki w akcji charytatywnej na rzecz dzieci Warmii i Mazur (relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl)
- 10 czerwca 2004 – udział patrolu HOPR działającego przy 16 WDH w zabezpieczeniu procesji Bożego Ciała na Starym Mieście
- 9-13 czerwca 2004 – spływ kajakowy Zastępu Zastępowych rzeką Rospudą (relacja Pawła Burakowskiego oraz niedokończony dziennik rejsu na www.16wdh.pl)
- 18 czerwca 2004 – powołanie drugiego patrolu HOPR w Szesnastce; patrolowym został h.o. Piotr Drzazga
- 19 czerwca 2004 – udział delegacji Szesnastki ze sztandarem w pogrzebie płk. Ryszarda Kuklińskiego na Powązkach
- 19-20 czerwca 2004 – udział dwóch patroli HOPR z Szesnastki w I Ogólnopolskich Manewrach HOPR w Soszynie i Radomiu
- 25 czerwca 2004 – udział delegacji Drużyny ze sztandarem w pogrzebie hm. Anny Zawadzkiej
- 26 czerwca 2004 – zakończenie Turnieju Zastępów „Wiosna 2004” oraz wielka gra po ulicach Ochoty i na Szczęśliwicach; zwyciężył zastęp „Sokoły”, zdobywając puchar przechodni (relacja Pawła Burakowskiego na www.16wdh.pl)
- 27 czerwca-5 lipca 2004 – kwatery pod wodzą pwd. Jana Urmańskiego; przygotowanie do obozu letniego w ramach zgrupowania obozów Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy i Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy w lasach płockich
- 3 lipca 2004 – mianowanie phm. Lecha Najbauera Komendantem Głównym HOPR w miejsce hm. Marka Gajdzińskiego
- 5 lipca-2 sierpnia 2004 – LXXV obóz stały 16 WDH nad jez. Łąkie koło Skępego; uczestniczyło 44 harcerzy 16 WDH, która tworzyła jeden z kilku podobozów zgrupowania Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy i Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy; zdobyto 12 stopni młodzika, 10 stopni wywiadowcy i 2 stopnie ćwika oraz 108 sprawności; przygotowywano się do udziału w obchodach 60 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego oraz w III Narodowym Zlocie Harcerzy (relacje komendanckie i statystyka obozowa na www.16wdh.pl)

- 28 lipca-2 sierpnia 2004 – udział Drużyny (w ramach obozu letniego) w obchodach 60 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego oraz w III Narodowym Zlocie Harcerzy w Warszawie; Szesnastka pełniła służbę reprezentacyjną i w łączności oraz brała udział w inscenizacji powstańczej dla harcerzy i mieszkańców Warszawy; Szesnastka została dwukrotnie wymieniona w rozkazie komendanta Złotu (*relacje plutonowych oraz relacja Mikołaja Nowakowskiego ze służby łącznościowej na www.16wdh.pl*)
- 7-8 sierpnia 2004 – wielka rada instruktorów 16 WDH w Kurkach
- 13 sierpnia 2004 – przyznanie Szesnastce kategorii Drużyny Puszczańskiej, najwyższej kategorii w ZHR
- 21-28 sierpnia 2004 – obóz wędrowny Szesnastki w Beskidzie Śląskim; udział wzięło 8 harcerzy i instruktor (*relacja Daniela Karkowskiego i Pawła Hurasę na www.16wdh.pl*)
- 26 sierpnia-2 września 2004 – udział harcerzy III Plutonu w inscenizacji bitwy napoleońskiej w Anglii (*relacja Mikołaja Nowakowskiego na www.16wdh.pl*)
- 4-5 września 2004 – spływ kajakowy Zastępu Zastępowych Drzewicką i Pilicą (*relacja Pawła Hurasę na www.16wdh.pl*)
- 9 września 2004 – udział Drużyny ze sztandarem w uroczystościach pod Barykadą Września na ulicy Opaczewskiej (*relacja Lecha Najbauera na www.16wdh.pl*)
- 18-19 września 2004 – udział Drużyny w Zlocie Św. Jerzego (złot Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy) w Zalesiu, na którym Szesnastka zdobyła miano najlepszej drużyny harcerzy ZHR na Mazowszu, a zastęp 16 WDH „Szopy” został najlepszym zastępem harcerzy na Mazowszu (*relacja Lecha Najbauera oraz miejsca zajęte w rywalizacji złotowej przez zastępy Szesnastki na www.16wdh.pl*)
- 24 września 2004 – wycieczka poborowa dla uczniów Gimnazjum Staszica
- 24-26 września 2004 – udział 16 WDH w turnieju Drużyn Puszczańskich we Wrocławiu i Trzebnicy, na którym Szesnastka zdobyła miano Drużyny Rzeczypospolitej wygrywając turniej (*relacja Konrada Winiarskiego na www.16wdh.pl a także w piśmie instruktorów ZHR „Drogowskazy”, nr 73*)
- 2 października 2004 – wycieczka poborowa dla uczniów Gimnazjum Staffa
- 2-3 października 2004 – udział hm. Marka Gajdzińskiego w spotkaniu Głównej Kwatery Harcerzy we Lwowie
- 9 października 2004 – wycieczka poborowa I Plutonu do Pogorzeli (*relacja Piotra Piątkowskiego na www.16wdh.pl*)
- 9 października 2004 – wycieczka poborowa II i III Plutonu do lasów nadarzyńskich (*relacja Lecha Najbauera na www.16wdh.pl*)
- 15 października 2004 – udział III Plutonu w Dniu Integracji w Gimnazjum Staffa

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

- 16 października 2004 – zbiórka poborowa III Plutonu
- 20 października 2004 – wycieczka poborowa dla uczniów szkoły podst. nr 23
- 20 października 2004 – Msza za Zawiszków i rozpoczęcie Akcji „Grunwald”
- 21 października 2004 – wygrana Szesnastki z Osiemdziesiątką (w siatkówkę)
- 23 października 2004 – wycieczka poborowa II Plutonu w okolice Falenicy
- 23 października 2004 – udział delegacji 16 WDH ze sztandarem w pogrzebie hm. RP Tomasza Strzembosza
- 31 października 2004 – odwiedziny mogiły Jerzego Wądołkowskiego przed Dniem Zaduszny (*relacja Michała Lewandowskiego na www.16wdh.pl*)
- 11 listopada 2004 – udział Drużyny w Obchodach Dnia Niepodległości (*relacja Pawła Hurasę na www.16wdh.pl*)
- 11 listopada 2004 – przyznanie stopnia h.o. Markowi Marczakowi
- 26-28 listopada 2004 – udział dwóch instruktorów Szesnastki w Złazie Organizacji Harcerzy ZHR w Łodzi poświęconemu systemowi stopni harcerzy
- 26 listopada-23 grudnia 2004 – akcja zarobkowa w markecie Real na Okęciu
- 28 listopada 2004 – zakończenie hufcowego kursu zastępowych; ukończyło go czterech harcerzy Szesnastki, w tym wyw. Maurycy Kiendziński z wyróżnieniem
- 4-5 grudnia 2004 – V edycja kursu instruktorskiego HOPR, prowadzona przez Komendanta Głównego HOPR, phm. Lecha Najbauera
- 10-12 grudnia 2004 – zajęcie trzeciego miejsca w grze patrolowej przez patrol HOPR w Szesnastce oraz pierwszego miejsca w grze indywidualnej przez ćw. Daniela Karkowskiego na III Manewrach Okręgu Mazowieckiego HOPR w Łukowie i Grzędówce (*relacja Jacka Łakomego na www.16wdh.pl*)
- 16 grudnia 2004 – spotkanie opłatkowe harcerzy 16 WDH oraz rodziców; rozpoczęcie akcji „Zyg” – zdobywania wyższych stopni
- 18 grudnia 2004 – udział Zastępu Zastępowych w spotkaniu opłatkowych Warszawskiej Czwórki
- 19 grudnia 2004 – udział delegacji Drużyny w spotkaniu opłatkowym Szczepu 123 WDHIZ (*relacja Michała Kalenika na www.16wdh.pl*)
- 31 grudnia-2 stycznia 2005 – Sylwester Zastępu Zastępowych nad Pilicą
- 8 stycznia 2005 – bieg na krajkę i kostki na Starówce w Warszawie
- 8 stycznia 2005 – udział instruktora 16 WDH w spotkaniu UNDHR w Krakowie

zestawił Lech Najbauer (na podstawie strony internetowej www.16wdh.pl)

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

Gawęda Drużynowego

KILKA SŁÓW OD BURAKA

Minał rok 2004, rok pełen wyęzionej pracy. Na pewno pamiętacie słowa, które wypowiedziałem na pierwszym spotkaniu, kiedy rozpoczynałem pracę pełniąc funkcję zastępowego zastępy zastępowych: „Uczynię wszystko co w mojej mocy, żeby Szesnastka była najlepszą drużyną w ZHR”. Wtedy nawet nie zdawałem sobie sprawy, że świadectwo tych słów przyjdzie mi spełnić tak szybko. Powiedziałem, że „jesteście najlepszymi z najlepszych” i poprosiłem, żebyście mi zaufali. Pewnie wtedy nie wszyscy wierzyli w moje słowa, ale ja w nie wierzyłem i wierzyłem w Was. Rozpocząłem swoją pracę na funkcji zastępowego choć wcześniej byłem już dwukrotnie drużynowym. Chciałem, abyście zrozumieli, że podstawą Drużyny są zastępy, a najważniejsza funkcja - to zastępowy. Przywództwo jest potrzebne na każdym poziomie pracy Drużyny, a zastępowy jest pierwszym takim poziomem. Przywództwo to odpowiedzialność, nie pozycja. Jeśli myślisz, że jesteś nie wiadomo kim, bo nosisz sznur brązowy, zielony czy granatowy, to nie rozumiesz, na czym przywództwo polega. Im większy jest zakres Twojego przywództwa, tym większa odpowiedzialność za życie innych harcerzy spoczywa na Tobie.

Czasami wydaje nam się, że wiemy lepiej, bo mamy pozycję, władzę, nosimy sznur w innym kolorze. Musicie się nauczyć jak być dobrym zastępowym, który motywuje ludzi i pomaga im dojrzeć wewnątrz. Dobry zastępowy nie kontroluje, on motywuje. Jeśli jesteś zastępowym, to nie po to, żeby wszyscy

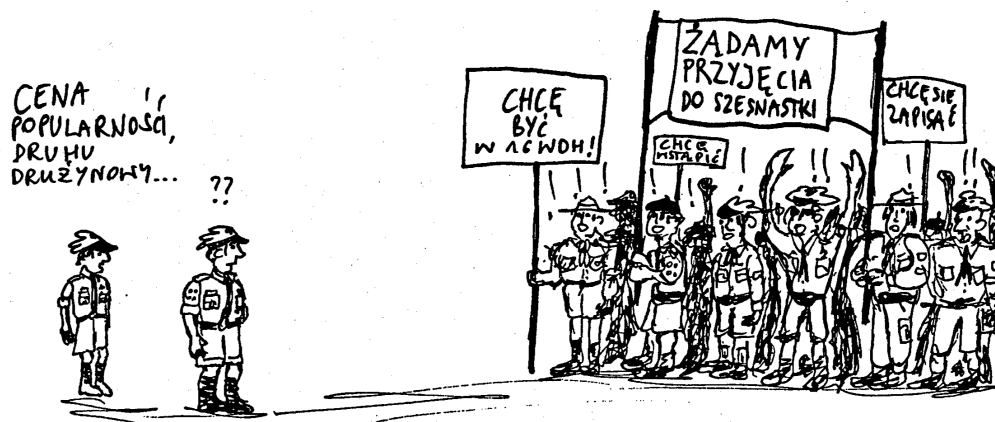
Cię lubili czy słuchali. Twoim celem jest usamodzielnic ich, umotywić tak, by mieli umiejętność do robienia tego, co musi być zrobione i to bez konieczności radzenia się Ciebie co szesnaście minut.

Nie jesteś niezbędny przy podejmowaniu przez nich każdej codziennej decyzji. Wiedźcie też, że przywództwo nie jest przypisane do jednego typu osobowości. Możesz być towarzyski lub nieśmiały - to nieważne. Jako Wasz zastępowy kierowałem się tymi zasadami. Ci, którzy byli w moim ZZ-cie przez ostatni rok mogli tego doświadczyć. Obserwowałem Was i z wielką dumą podziwiałem, jak rośnie Wasza postawa harcerska: na spływie kajakowym Rospudą, na obozie stałym i III Narodowym Złocie. Sprawdzianem Waszych umiejętności było zwycięstwo na złocie Św. Jerzego. A najwyższą klasę pokazaliście podczas Turnieju Drużyn Puszczańskich w Trzebnicy, gdzie zwyciężyliście właśnie zastępami, wynosząc Szesnastkę na najwyższe podium. Wtedy to 16 WDH stała się najlepszą drużyną w ZHR. Wasze czyny udowodniły, że jesteście najlepszymi z najlepszych, a nasza Drużyna - najlepszą drużyną. Dziękuję Wam, że posłaliście za mną i zaufaliście mi. Pamiętajcie, że Wy jesteście przykładem i Wy podążacie za swoimi przykładami. Wasi harcerze widzą czego się nauczyliście i rozumiejąc, że jest to szczerze i wytrwale, podążają za Wami. Nasz sukces jest wynikiem pracy wszystkich harcerzy i za to Wam dziękuję. Szczególne podziękowania za pomoc w pracy drużyny należą się: Szwejkowi, Lechowi, Kaczorowi, Lesiowi, Jankowi oraz Rycerzom Zawiszy Czarnego - chłopakom z ZZ-tu. Słowa naszej piosenki brzmią: „bo Szesnastka w życiu bracie to jest właśnie to...”. Niech i dla Was

Szesnastka będzie „sposobem na życie” tak jak jest dla wielu Zawiszaków.

Wasz drużynowy
phm. Paweł Burakowski HR

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl



ZIMOWISKO 2004

Zimowisko odbyło się na przełomie stycznia i lutego 2004 rok w Tatrach. Kwaterę mieliśmy w Lichajówkach, przysiółku Małego Cichego (harcerki zainstalowały się 300 metrów dalej, już w Małym Cichym). Było to naprawdę liczne zimowisko - dość powiedzieć, że na wspólnym kominku nie mieściliśmy się wszyscy w jednej sali i niektórzy musieli... stać w korytarzyku. Oto fragmenty relacji zastępów z zimowiska; zachęcamy do przeczytania całości na stronie internetowej Szesnastki: www.16wdh.pl.

Sobota, 31 stycznia

Wreszcie 31 stycznia 2004r., dzień, na który każdy harcerz Szesnastki czekał od września. Rozpoczynamy zimowisko!

Zbiórka wyjazdowa rozpoczęła się o 7:00 pod szkołą podstawową nr 23. (...) Pojechaliliśmy na Służewiec, gdzie czekały na nas harcerki z Czarnej Jedynki (fajne dziewczynki!). Zajęły miejsca w busie, bo w autokarze nie wszyscy by się zmieścili. W sumie więc jechaliśmy konwojem: autokar na 49 miejsc i bus na 13 miejsc. Burak pojechał na kwaterę wcześniej i był tam przed nami (...).

Dojechaliliśmy do Małego Cichego po 16:30. Harcerki poszły w lewo, a my w prawo. Nasza kwatera znajdowała się

w domu stojącym na „przedmieściu”, a może raczej „przedwsiu” Małego Cichego. Część domu zajmowali gospodarze; tam też ulokował się Burak z rodziną i dwa zastępy: „Szopy” i „Bociany”. Reszta dostała pokoje w nowowynbudowanej części gospodarstwa, w której znajdował się stołówka (w podziemiu) i pokoje na parterze („Kruki” i komenda), I piętrze („Łosie”, „Jeże”, „Żubry” i „Borsuki”), II piętrze (Lech i „Bobyry” w dwóch pokojach) i poddaszu („Wilki” w dwóch pokojach). Pokoje były wygodne, ale nie było w nich szafek, tylko w niektórych wisiły półki, na których rozłożyliśmy swoje rzeczy.

„Żubry”, zast. mł. Artur Piątek

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

Niedziela, 1 lutego

Niedzielę zaczęliśmy pobudką o 8:00. Po kilku minutach śmigaliśmy na rozgrzewkę. Ponieważ była to pierwsza zaprawa, więc połowa ludzi się spóźniła. Pobiegaliśmy sobie trochę i pomachaliśmy rękami, aby dotlenić organizmy, a potem wróciliśmy na śniadanie. (...)

Od razu po pierwszym na tym zimowisku apelu poszliśmy do kościoła, oddalonego o około 2 km. Przemarsz przez wieś był bardzo uroczysty, szliśmy w nogę i wszyscy na nas patrzyli. Małe dzieci krzyczały za nami, że idzie wojsko, na co miejscowi żule wyrzucali fiaski i spoglądali na nas ze zdziwieniem. Ksiądz mocno pokropił nas wodą święconą, a Lech czytał pierwsze czytanie. Wszyscy staliśmy w dwóch szeregach wzdłuż głównej nawy małego drewnianego kościółka, więc ksiądz przeciskał się między nami z kropidłem, jak w tramwaju. (...) Po Mszy rozmawialiśmy z księdzem, który powiedział, że idzie odwilż, ale to normalne, jak Warszawa przyjeżdża na ferie. (...)

„Bobyry”, zast. wyw. Paweł Huras

Poniedziałek, 2 lutego

(...) Gimnastyka odbyła się w bardzo mokrych warunkach, bo temperatura skoczyła powyżej zera i rozpoczęła się wielka odwilż („chlupa”, jak mówią na Słowacji). (...) W czasie apelu Dyżma Zawadzki z „Żubrów” otrzymał krajkę, którą zdobył jeszcze przez Choinkę; „ojcem chrzestnym” był jego zastępowy, Artur Piątek. Było bardzo ślisko, więc wracając do szeregu Artur wykonał efektownego „matryxa”. Po śniadaniu nasz zastęp, „Bociany”, przygotował grę przyrodniczo-terenoznawczą, która miała się odbyć w drodze na Rusinową Polanę. Podjechalśmy pod szlak autokarem i wypuściliśmy przeszkodowych. Reszta zastępów była wypuszczana co 5 minut. Był to bieg sprawdzający

wiedzę i umiejętności przydatne w terenie. Bieg skończył się przy kaplicy Matki Boskiej na Wiktorówkach. (...) Po obiedzie rozpoczęliśmy przygotowania do biegu szkoleniowego „Formuła 1”. (...) Biegło 11 szeregowych. Odpowiedzi, których udzielali na przeszkodach bywały śmieszne, np. mówili, że Morse to takie zwierzę, a busola tym się różni od kompasu, że jest elektryczna.

„Bociany”, zast. wyw. Daniel Karkowski

Wtorek, 3 lutego

(...) Każdy zastęp miał do obiadu wykonać jakąś służbę, którą trzeba było zidentyfikować w niedzielę. Razem z „Bocianami” poszliśmy na wyciąg narciarski i pomogliśmy zasypywać śniegiem lód, żeby narciarzom nic się nie stało. (...) Inne zastępy pomagały kruszyć lód na szkolnych schodach lub sprzątały kościół.

Po służbie był czas na zabawę. Chcieliśmy ulepić igloo, ale zmieniliśmy zdanie i skończyło się na zawieszonym bałwanie. Ulepiłmy idealnego komendanta i dwóch harcerzy. (...)

Po kominku (...) zagwizdano na zbiórkę i odbyliśmy grę nocną wspólnie z harcerkami, którą przygotował zastęp „Żubry”. (...) Gra bardzo się nam podobała, a jeszcze bardziej to, że zaraz po niej mogliśmy iść spać.

„Łosie”, zast. mł. Michał Kalenik

Środa, 4 lutego

Dzień obfitował w wydarzenia śmieszne i ciekawe. Zaczęło się już na apelu, na którym otwarto próby na sprawność milczka kilku osobom. Jedna z nich wygadała się odpowiadając „stem”, kiedy usłyszała swoje nazwisko i w ten sposób zamknęła swoją próbę. Zaraz po apelu wyruszyliśmy na Słowację. Nie wszyscy mieli paszporty, więc Burak zabrał tych, którzy pozostali w Polsce i

pojechał z nimi do Niedzicy i w Pieniny. Była to wspaniała, lecz niezwykle wyczerpująca wyprawa. Trwała też znacznie dłużej, niż nasza wycieczka na Słowację. (...)

Kiedy weszliśmy do jaskini znów było nam zimno. Przeszliśmy cały szlak w około 70 minut. Po drodze oglądaliśmy podziemne jeziora, stalaktyty i stalagmity, przypominające różne postacie i budowle, a nawet jaskiniową „salę” koncertową. (...) Na koniec zaśpiewaliśmy „Idzie dysk” (na wyraźną prośbę przewodnika) i obejrzelśmy pokaz „światło i dźwięk” (...). Po obiedzie, który opóźnił się ze względu na powrót Buraka, odbył się kulig. Przed naszą kwaterę zajęchało 12 sań (...). Do każdego sań wsiadło pięciu harcerzy. Dołączyły się także harcerki. Pojechalśmy na polanę za Małym Cichym (...) Na polanie górale zapalili watrę od naszych pochodni. Stojąc w kręgu i przytupując z zimna śpiewaliśmy piosenki. Potem Lech wręczył każdemu z nas plakietkę zimowiska (...)

„Jeże”, zast. mł. Michał Kopczyński

Czwartek, 5 lutego

(...) Druh oboźny (zwany też „obornym”) ustawił nas na placu apelowym, który okazał się wybiegiem dla koni. Nie wiedzieliśmy tego wcześniej, ale roztopy ukazały spore połacie naturalnego końskiego nawozu, które trzeba było ostrożnie omijać.

Po apelu wyruszyliśmy na trzygodzinne zimowe igrzyska olimpijskie „Małe Ciche 2004”. (...) Po obiedzie odbyła się gra samarytańska: ratowaliśmy nieostrożnego alpinistę. Niestety, mimo najlepszych chęci nie udało się mu pomóc. Po grze kontynuowaliśmy zimowe igrzyska, lepiąc rzeźby i figury śniegowe. Powstały takie dzieła jak Giewont w skali 1:1000, krzyż harcerski w skali 1000:1 i inne. Na kolacji dokonaliśmy jeszcze jednego godnego

zapamiętania wyczynu: stukliśmy nietłukącą się szklanke.
„Szopy”, zast. mł. Jakub Kurek

Piątek, 6 lutego

(...) Po tradycyjnym apelu, zasiedliśmy do śniadania, najbardziej ulubionego punktu programu, zaraz po obiedzie i kolacji. Potem ruszyliśmy do autokaru i razem z harcerkami udaliśmy się do Zakopanego. Weszliśmy na Butorowy Wierch, dotarliśmy grzbietem do Szymoszkowej, a potem Gubałówki i po około godzinie czasu wolnego zjechalśmy na dół kolejką linową, choć niektórzy chcieli zjechać sankami. W Zakopanem mogliśmy kupić pamiątki i kartki pocztowe. (...) Zbiórka końcowa odbyła się na cmentarzu na Pęksowym Brzyzku (...).

Po powrocie na kwaterę (...) rozpoczęliśmy przygotowania do kinderbalu. (...) rzyzობiliśmy jadalnię w sposób sugerujący, że jest to poczekalnia dworca PKP Małe Ciche Główne. W ramach wystroju Ignacy i Piotrek z „Jeży” udawali dworcowych meneli. Publiczność zajmowała poczekalnię. Michał Rodzół rozdawał wykonane ręcznie bilety. Wkrótce przybyły harcerki i rozpoczęliśmy kinderbal. (...)

Dzień zakończyła wielka rada zastępowych i kadry podsumowująca zimowisko, a potem były jeszcze śpiewanki z harcerkami.

„Borsuki”, zast. wyw. Marcin Weiss

Sobota, 7 lutego

(...) Gdy zjedliśmy śniadanie, wynieśliśmy wszystko z domu, a zastępy służbowe sprawdziły stan posprzątań. Potem odbył się apel końcowy, na którym najlepszemu zastępowi, którym były „Żubry”, zostały wręczone ciastka i pamiątkowe parzenice, które zwycięzcy mogą nosić na krajkach aż do obozu letniego. Nagrodę za największą liczbę zdobytych sprawności dostały trzy, a

właściwie cztery osoby, bo na trzecim miejscu były dwie. Konkurs ten wygrał Konrad Winiarski z „Szopów”, zdobywca 6 sprawności. Nagrodą były orle pióra w liczbie odpowiadającej liczbie zdobytych sprawności. Po apelu poszliśmy do autokaru i ruszyliśmy w drogę powrotną. Wkrótce (...) dojechalśmy do Krakowa. (...) W Krakowie odbyliśmy krótką grę miejską, która polegała na zdobyciu informacji o pewnych obiektach znajdujących się w obrębie Plant. (...) Po grze spotkaliśmy się pod Adasiem, czyli pomnikiem Mickiewicza na Rynku Głównym, skąd poszliśmy na obiad do pobliskiej restauracji „Sphinx”. (...) Około 21:00 dojechalśmy do

Warszawy. (...) Zimowisko dobiegło końca.
„Wilki”, zast. mł. Jacek Łakomy



OBOZOWE WSPOMNIENIA

Obóz na jeziorze Skępe miał aż czterech komendantów: rozpoczął Paweł Burakowski, potem był Marek Gajdziński, Lech Najbauer i Lesław Kuczyński. Oto fragmenty ich relacji (całość - oczywiście na stronie www.16wdh.pl).

TYDZIEŃ PIERWSZY (5 – 9 LIPCA)
(...) Miejsce obozu było naprawdę urokliwe, położone nad brzegiem jeziora Łąkie, z pięknym zachodem słońca oglądanym niemal co wieczór. Bliskość szosy Warszawa-Toruń nie była uciążliwa, czego się z początku obawialiśmy. Po rozbiciu namiotów chłopcy prędko rozpoczęli budowę przycz. (...) Drugi dzień obozu przeszedł nam na mozolnej budowie półek w namiotach i innych urządzeń. (...) Tego dnia powstał pomysł budowania bramy obozowej. (...) Fabułą obrzędowości obozowej było przygotowanie stacjonujących w lesie partyzantów do Powstania

Warszawskiego. Stąd też wywodziła się idea zbudowania bramy przedstawiającej wóz pancerny Kubuś. Budowę rozpoczęliśmy wieczorem wykorzystując komputerowy rysunek Kubusia. Na początek opracowaliśmy projekt bramy. Potem rozpoczęliśmy zbieranie odpowiedniego materiału. Jeszcze późno w nocy paru śmiałków cięło żerdki, wbijało gwoździe i budowało szkielet naszej bramy. (...) Dzień ten poświęciliśmy więc na budowę pozostałych elementów pionierki obozowej. Tego roku zbudowaliśmy maszt z bocianim gniazdem. (...) Postanowiliśmy, że na maszt

będziemy wchodzić po linie, bez drabinki. Trzeciego dnia skończyliśmy prace pionierskie: maszt, tablicę informacyjną, tablicę przeciwpożarową. Rozpoczęliśmy także prace nad świetlicą i znów do późnej nocy budowaliśmy Kubusia. Czwartego dnia był dniem oficjalnego otwarcia obozu. Do południa kończyliśmy Kubusia i świetlicę w kształcie partyzanckiej ziemianki (...). Byliśmy pierwszym obozem w zgrupowaniu, który zakończył pionierkę. A trzeba pamiętać, że nasi harcerze nie tylko budowali pewne urządzenia zgrupowaniowe, ale także pomagali innym. (...) Wieczorem rozpaliliśmy pierwsze tego roku ognisko. (...) Honorowym gościem na ognisku był Lesław Kuczyński, poprzedni drużynowy Szesnastki, który wręczył mi granatowy sznur, słynny granatowy sznur noszony przez drużynowych od banzaj-obozu w 1979 roku. (...) Przed południem odbyły się zajęcia w zastępach czyli tzw. szkolenia leśne (maskowanie, podkradanie, zacieranie śladów, odczytywanie śladów). Po południu mieliśmy pierwszą musztrę z laskami skautowymi, które chłopcy przygotowali jeszcze w czasie pionierki. Stała się ona codziennym elementem programu dnia. (...)
Paweł Burakowski

TYDZIEŃ DRUGI (10 – 17 LIPCA)
W sobotę, 10 lipca, po śniadaniu ogłoszono alarm bojowy. Rozpoczęła się gra terenowa przygotowana przez zastęp „Chrobry II”. Nasz wywiad doniósł, że za dwie godziny w pobliżu

obozu przejeżdżać będzie niemiecki transport broni i amunicji. (...) W czasie krótkiej odprawy rozdzielono zadania. (...) Najpierw trzeba było wykonać ładunki wybuchowe. Miały to być talarki z pnia sosnowego z dołączonym siedmiometrowym kablem (sznurkiem) do detonatora. Następnie zastępy wyruszyły w teren wybrać dogodnie miejsca i przygotować zasadzki. Siedmiometrowy kabel ograniczał miejsce ukrycia się sapera. W istocie rzeczy gra była bowiem ćwiczeniem maskowania się w terenie. (...) O oznaczonej godzinie na drodze pojawił się niemiecki konwój. Samochód marki fiat pick-up (na włoskiej licencji) jechał niezwykle wolno. Konwojent dosłownie przykleił nos do szyby wypatrując spodziewanych min na drodze. Za samochodem, pieszo, poruszała się dziesięcioosobowy oddział niemieckiej eskorty, uzbrojony w mini granaty ręczne typu „szyszka sosnowa”. Trzeba przyznać, że niektóre zastępy wykazały dużą pomysłowość w maskowaniu swoich pozycji, choć sztuka zniszczenia transportu udała się tylko dwóm. (...) Zastępy, którym udało się zniszczyć transport dostawały przewożone drewniane atrapy mauserów, schmeiserów, różnego typu krótkich pistoletów. (...) Wycięte z desek przez zaprzyjaźnionych ułanów krechowieckich atrapy broni tylko z bardzo daleka przypominały pierwowzory. W istocie rzeczy nieheblowane deski ledwie zbliżały się do konturów karabinów i pistoletów. Po południu każdy harcerz dostał

swój kawałek drewna. Zadanie brzmiało: przy pomocy pił, noży, pilników i papieru ściernego wyrzeźbić, a następnie (przy pomocy pędzli i farb do drewna) pomalować atrapę broni tak, aby możliwie najbardziej przypominała pierwotny. Przewidziano na to kilka kolejnych popołudni, nazywając zajęcia w manufakturze partyzanckiej „majsterką”. (...) Po apelu wieczornym cała Drużyna udała się na pierwszy tego lata „spacer z laskami”. Nie, nie! Nic z tych rzeczy, o których myślisz, podejrzliwy czytelniku. (...) Mianem „spaceru z laskami” ochrzczono bowiem musztrę Drużyny z laskami skautowymi. Ćwiczeniom przewodzenie z szyku rozwinętego w marszowy i odwrotnie oraz marsz ze śpiewem. Popularna stała się piosenka marszowa pt „Przyszedł nam rozkaz ruszać do boju”. Wkrótce, na skutek codziennych półgodzinnych spacerów, Drużyna uzyskała wielki stopień sprawności i zgrania w musztrze. Wszystkim nam towarzyszyło przy tym jedno piękne uczucie – jesteśmy naprawdę zgraną i zwartą ekipą (...). Wkrótce zresztą nasze spacerowanie przynosić innego jeszcze typu owoce. W obozujących w pobliżu męskich drużynach, 52 z Zielonki i 4 z Żoliborza, obudziliśmy zdrową ambicję dorównania nam (...). Drugim skutkiem ubocznym naszych spacerów był wyraźny wzrost zainteresowania naszą drużyną ze strony czterech obozujących w pobliżu drużyn żeńskich. (...) Po ognisku, zarządzoną grę nocną, która polegała na podchodzeniu

własnego obozu, gdzie wystawiono specjalnie wzmocnione warty. Pomimo tego, że obozu broniło 7 wartowników (kadra+zawiszacy) jednemu z harcerzy udało się niepostrzeżenie dotrzeć pod maszt, a kilku zostało złapanych naprawdę blisko – już w kręgu namiotów. (...) We wtorek od samego rana czuć było, że coś wisi w powietrzu. Komenda uwijała się jak w ukropie, a to zawsze oznacza kłopoty. Doświadczeni harcerze uświadamiali młodszym: - Stary! Coś się szykuje. Trzymaj plecak w pogotowiu. I nie mylili się. Zaraz po śniadaniu ogłoszono alarm i zastępy wyruszyły na całonocny rajd na orientację. (...) Trasa całego rajdu liczyła minimum 27 kilometrów, ale oczywiście jak ktoś źle pokombinował albo się zgubił, to miał do przejścia znacznie więcej. (...) Pierwsze miejsce zdobył zastęp „Szopy” – „Baszta” z czasem 3 h 54 min., drugie „Bobry” – Chrobry II” – 3h 59 min., a trzecie „Żubry” – „Gustaw” – 4 h 04 min. Następne cztery zastępy miały już czas w okolicach 5-6 godzin, a ostatnie dwa – ponad 7 godzin. (...) Największą atrakcją tego dnia miała się rozpocząć dopiero po kolacji. Szesnastka została zaproszona na ognisko do 4 Płockiej Drużyny Harcererek „Anawim”. Dziewczeta uprzedziły nas, że będzie to trochę dziwne ognisko. Miały być (...) w swoich starosłowińskich strojach obrzędowych i w trakcie ogniska miały nas na jakiś czas przeprosić, odejść nad jezioro, by puścić na wodę uwite przez siebie wianki. Postanowiliśmy zrobić im małą

niespodziankę. (...) Po jakimś czasie, zgodnie z planem, harcerki wstały od ogniska i poszły nad jezioro puścić na wodę wianki, które miały na głowach. Gdy wróciły do ognia, większości harcerzy już tam nie było. Dwudziestu dwu śmiałków (tyle właśnie było dziewcząt) migiem rozebrało się do kąpielówek (...) i wskoczyło do wody łowiąc pływające po niej wianki. Szalenicza nocna kąpiel przy blasku księżycy trwała tak długo, aż wszystkie wianki z powrotem znalazły się na brzegu. (...) Już od rana we czwartek panowała w obozie ożywiona krzątanina. (...) Po śniadaniu (...) ogłoszono alarm ciężki. Wszystkie zastępy Szesnastki, wyposażone w ekwipunek biwakowy, wyszły na chatki. (...) O 22:00 rozpoczęła się gra nocna. Każdy zastęp jeszcze przed kolacją wywiesił na swojej chatce kartkę z kilkulirowym kodem. Za odczytanie kodu chatki, czyli wykrycie ich za dnia, zastępy otrzymywały punkty. W nocy trzeba było chatki podejść i wykraść proporczyk biwakującego tam zastępu. Sztuka ta udała się tylko „Parasolowi”. (...) W piątek od rana trwało wizytowanie chatki. (...) Powrót do obozu nastąpił około 18:00 – prosto na kolację. (...) Przed południem obyla się gra terenowa (...) potem kąpiel i obóz przystąpił do przygotowań do swego Święta. Poprawiono podniszczone już trochę zdobnictwo obozowe, porządkowano teren, prano mundury i bieliznę. (...) Po południu, w ramach majsterki, harcerze pomalowali swoją drewnianą broń. Teraz nareszcie

zaczęła coś przypominać. (...) O 23:00 rozpoczęła się połowa nocna Msza Święta przy ognisku. Odprawiał ją ks. phm. Jerzy Świerkowski, który przybył specjalnie na tę okazję z Warszawy. (...) W ten pełen wzruszających przeżyć sposób zakończył się kolejny dzień naszej obozowej przygody.

Marek Gajdziński

TYDZIEŃ TRZECI (18 – 27 LIPCA)

W niedzielę, 18 lipca, rozpoczęło się święto 75 obozu 16 WDH. Było co pokazać! Przede wszystkim brama w kształcie wozu bojowego „Kubuś”, do której dostawiono nawet opony (chyba od „malucha”), żeby wyglądała bardziej realistycznie. Duże zainteresowanie budziła także świetlica, zbudowana z drewna i przykryta dachem ze starego namiotu dziesięcioosobowego. Wewnątrz znajdowała się wystawa zdjęć z pionierki oraz materiały historyczne dotyczące udziału harcerzy 16 WDH w Powstaniu Warszawskim i konspiracji, przygotowane jeszcze przed obozem (biogramy, lista poległych, relacja Wiesława Szeliskiego). Całości dopełniały teksty powstańczych i konspiracyjnych piosenek i wierszy. Do świetlicy wchodziło się jak do ziemianki – po drewnianej drabince w dół. (...) Święto obozu rozpoczęło się oficjalnie od uroczystego apelu o godz. 11:00. (...) Jak zwykle – wiano menażkę paru zapominalskim, co stało się pretekstem do burzliwej dyskusji w gronie Zawiszaków (Szymon Majewski, Zbigniew Turliński,

Stanisław Korwin-Szymanowski) i instruktorów. (...)

Na szczęście poniedziałek przywitał wszystkich ciepłą i słoneczną pogodą. (...) Dziś miał się odbyć bieg na stopień młodzika. Chłopcy wyruszyli na trasę z kilkunastoma przeszkodami w dwóchkuch. Było ich bowiem aż 12 i gdyby szli pojedynczo – bieg trwałby pewnie ze dwa dni.

(...) Następnego dnia, we wtorek 20 lipca, pogoda zachęciła do przeprowadzenia gry terenowej i rozgrywek sportowych. (...) Po południu zastępy wymaszerowały na zwiady historyczne. (...) W tym czasie odbywały się poprawki dla tych, którzy nie ukończyli biegu na młodzika. (...) Wszyscy poprawkowicze spisali się na medal i nikt „nie został na drugi rok w tej samej klasie”. (...)

We środę (...) odbył się wielki turniej piłkarski. (...) Kiedy sportowcy ściągnęli do obozu, rozdzielono między nich materiał na panterki, które należało jeszcze odpowiednio przygotować przy pomocy igły i nici. (...) Przetestowano zaraz te jeszcze niefarbowane panterki organizując wieczorem apel i musztrę w strojach obrzędowych i z bronią.

(...) Pół godziny po ciszy nocnej obudzono wszystkich nowych młodzików (którym stopnie przyznano w porannym rozkazie) i wysłano ich na tradycyjny bieg biskopka, czyli próbę odwagi. (...) Niektórym jednak nie dane było przespać w nich całej nocy; dziesięciu zeszlórcznych młodzików obudzono po cichu i wysłano na trasę biegu na wywiadownicę. (...)

Wszyscy (...) z niecierpliwością oczekiwali doniesień z trasy biegu. Późnym popołudniem biegacze stanęli na drugim brzegu jeziora Łąkie, na wprost obozu. Czekali ich bardzo trudny etap: przeprawa. (...) Potem mieli do wykonania zadania pionierskie. (...). Przed obiadem i zaraz po nim pochłonięty wszystkich przygotowania do ogłoszonego w zgrupowaniu „Festiwalu Letnich Ekip Teatralnych”, w skrócie „FLET”. Z obozu Szesnastki w szranki stanął oczywiście Zastęp Zastępowych (...) a także kadra (...) i „Żubry” (...). FLETa zdobył Zastęp Zastępowych (...). Wieczorem odbył się ostatni już na obozie kominek (...)

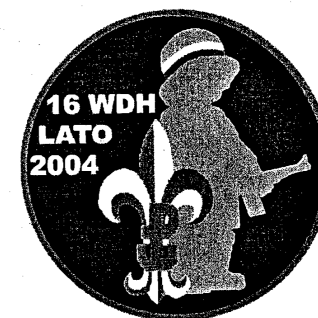
Po południu rozpoczęło pionierkę końcową. Na pierwszy ogień poszła tablica rozkazów i świetlica, poszarpano też trochę „Kubusia”. Na noc trzeba było przerwać to dzieło zniszczenia, bo czekały nas jeszcze: Msza Św. w zgrupowaniu, całonocna watra (dla Zastępu Zastępowych i kadry) i najważniejsza na całym obozie uroczystość: złożenie Przyrzeczenia harcerskiego i wręczenie krzyży nowym młodzikom. (...) Kiedy wszyscy nowi młodzicy stanęli w blasku płomienia, przyboczny powiedział do nich krótką gawędę, a drużynowy nakazał wystąpić i zbliżyć się do ognia. Stąpali po rozłożonej na ziemi hitlerowskiej fladze, specjalnie w tym celu przygotowanej przez Zawiszaków. Było to nawiązanie do Przyrzeczeń składanych w czasie okupacji przez harcerzy Szesnastki i Szarych Szeregów, uwiecznione na filmie Włodzimierza Dusiewicza „Zawiszczy”. (...) Rankiem w

niedzielę, po ostatnim apelu, pionierka końcowa rozpoczęła się na dobre. (...) Część harcerzy oddelegowano do rozbiórki urządzeń zgrupowania (kuchnia i stołówka).

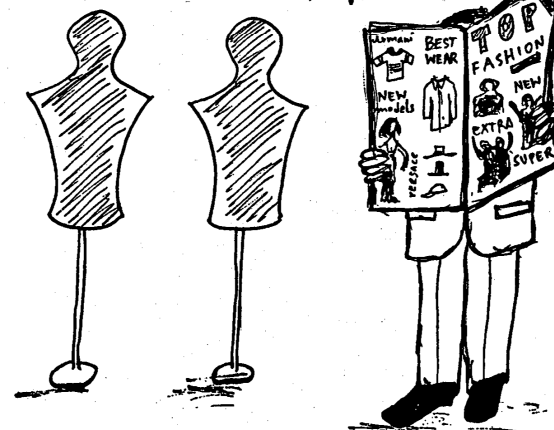
(...) Następnego dnia (...) dokończono uprzątnięcie terenu i maskowanie śladów po niemal miesięcznym pobycie ponad 100 harcerzy i harcerek w lesie. W południe rozpoczął się rajd. (...) Punkt zborny znajdował się w skansenie wsi mazowieckiej w Sierpcu (...). Tam czekał już Lesław z obiadem i miejscem do rozbięcia namiotów. (...) We wtorek wyruszone na zwiedzanie skansenu, a po obiedzie – autokarem do Płocka. Środowym rankiem (...) harcerze załadowali

się do autokaru i przejechali do Warszawy.

Lech Najbauer

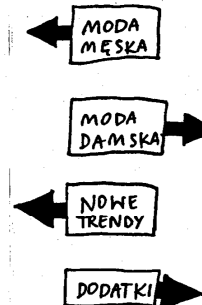


W TYM SEZONIE
W POLSCE
NOSI SIĘ
CZAPKI Z GÓRALSKIMI
KOSTKAMI I ŁOWICKIE
KRAJKI...



MIĘDZYNARODOWE
TARGI
M O D Y

Paris 2005



ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

Udział Szesnastki w uroczystościach 60 rocznicy Powstania Warszawskiego

Oto fragmenty kolejnych relacji. Tym razem głos zabrali plutonowi, którzy opisali swoje wspomnienia z III Narodowego Zlotu Harcerzy oraz uroczystości poświęconych Powstaniu Warszawskiemu. Pełna wersja – na www.16wdh.pl.

28 lipca

Złot rozpoczął się 28 lipca w Warszawie w Parku Skaryszewskim. (...) Zastaliśmy tam prawie ukończone obozowisko. (...) Rozpoczęliśmy od udziału we Mszy Św. Rozdzieliliśmy się na dwie grupy: ZZ i pozostała część Drużyny. Razem z ZZ-tem rozstawiliśmy namioty i pomogliśmy ukończyć budowę bramy w naszym podoboziu (...). Po rozbiciu namiotów rozpoczęła się pierwsza (...) gra terenowa, polegająca na zaliczeniu kilkunastu punktów w mieście i wykonywaniu na nich określonych zadań. (...) Ponadto harcerze narzekali, że nie mogli znaleźć niektórych przeszkód (...), a ze swoich źródeł wiem, że po prostu zabrakło przeszkodowych i niektórych punktów w ogóle nie było. Zresztą tak samo, jak z obiadem (...). Pomijając jednak „drobne” uchybienia gry (...) przeszliśmy do następnego punktu programu Zlotu – kolacji. Zaraz po wykwinym posiłku (...) rozpoczęło się ognisko, na którym ćwiczyliśmy powstańcze piosenki.

29 lipca

Następnego dnia rano (...), rozpoczęła się gra (...). Najpierw wybieraliśmy specjalizację zastępu: nurkowanie, strzelanie itp. Każda grupa miała oddzielne zadania związane z dokonanym wyborem. Nasz trasa biegła począwszy od miejsca obozowego, gdzie mieliśmy szkolenie z zakresu łączności i pomocy służbom porządkowym w naprawianiu stołówek (wciąż trwała walka z wiatrem), a zaraz po tym - odwiedziliśmy muzeum Wojska Polskiego, gdzie mieliśmy

odpowiedzieć na pytania historyczno-wojskowe. Wreszcie udaliśmy się na zawody na strzelnicę na drugim końcu miasta. (...) Inna grupa z Szesnastki uczestniczyła w zajęciach z nurkowania (nawet niektórzy dostali dyplom: „Moje pierwsze nurkowanie”). Wieczorem w miasteczku złotowym ci, którzy jeszcze nie jedli obiadu ustawili się w kolejce, ale zamiast podwójnej, należnej im porcji, dostali to, co wszyscy – kolację na ciepło, ale jednak małą w porównaniu do potrzeb wyczerpanych organizmów. I nawet tego nie dane im było zjeść. Na stołówkę wpadł jakiś harcerz i krzyknął, że mamy ubierać się w mundury, bo za chwilę miasteczko odwiedzi Prymas i trzeba go przywitać. Nie wiedzieliśmy kiedy ma się to stać, więc dalej spokojnie jedliśmy kolację udając obiad. Za chwilę przyleciał oboźny i groźniej już zaczął nas wyganiać ze stołówki. Paru instruktorów zaprotestowało, tłumacząc, że ludzie mają prawo zjeść przynajmniej raz dziennie, ale to nie pomogło. Widząc bowiem, że nie bardzo można nas namówić na zwiększenie wydajności – zarządzono alarm mundurowy dla całego zlotu. (...) Tak czy inaczej, byliśmy gotowi w kilka minut i to naszą Drużynę wystawiono w szpalerze wzdłuż chodnika, kiedy przyjechał Prymas. (...) Na komendę „Honory!” opuściliśmy proporzycy i przywitaliśmy honorowego gościa. Potem wreszcie pozwolono nam zjeść kolację i odpocząć. (...)

Mikołaj Nowakowski

30 lipca

Był to trzeci dzień Zlotu. (...) Dzień rozpoczął się od apelu, a następnie wyruszyliśmy (...) do kościoła św. Floriana na katechezę. Aby tam dotrzeć, musieliśmy iść kolumną, więc cały pas na ul. Targowej był zamknięty. (...) Po wyjściu z kościoła dostaliśmy wreszcie śniadanie. Po posiłku odbyła się gra miejska. (...) Gra odbywała się na Mokotowie. Dostaliśmy mapę z zaznaczonymi punktami i koperty. O danej godzinie trzeba było otworzyć odpowiednią kopertę, w której było napisane do jakiego punktu musimy się dostać. Wszystkie zadania były oczywiście związane z Powstaniem. Pierwszym zadaniem było przygotowanie plakatów z hasłami powstańczymi. (...) W trakcie ich wieszania zaatakował nas patrol niemiecki i kilku naszych oberwało (balonami z wodą), co spowodowało, że straciliśmy kilka punktów. Następnym zadaniem było zlokalizowanie i podłączenie telefonu niedaleko posterunku niemieckiego. (...) Kolejnym zadaniem było rozmienowanie budynku, co polegało na znalezieniu 10 czarnych pudełek. (...) Na przedostatniej przeszkodzie musieliśmy wskoczyć do jadącej furgonetki i wykraść z niej ładunek (...). Naszym ostatnim zadaniem było pokonanie toru przeszkód w maskach przeciwgazowych i płaszczach OP-1. (...) Następnym punktem naszego planu dnia było stawienie się na Plac Bankowy. Stamtąd przedfilowaliśmy w kolumnie całego ZHR i StoHaru oraz ZHP pgk na Plac Powstańców Warszawy. (...) Szesnastka prowadziła całą harcerską kolumnę. W takim szyku, śpiewając „Pałacyk Michła”, weszliśmy na plac. Na miejscu odbył się koncert, który rozpoczął wszystkie uroczystości upamiętniające Powstanie Warszawskie. Był on dobrze przygotowany, a na nas największe wrażenie zrobił pokaz efektów specjalnych przedstawiający pożar

budynku. Po zakończeniu koncertu wszyscy udali się z powrotem do miasteczka złotowego, aby się wyspać i nabrać sił.

Piotr Drzazga

31 lipca

Tego dnia jak zwykle zostaliśmy brutalnie zerwani ze śpiwórków o godzinie 7 rano (...) Około godziny 11:00 zrobiliśmy cichą zbiórkę Drużyny i pod wodzą Buraka, z ręcznikami oraz kąpielówkami skrzętnie ukrytymi przed wzrokiem reszty harcerskiej braci, udaliśmy się do tramwaju (...) i po kilkunastu minutach byliśmy już na Warszawiance. Oj, co to była za rozkosz! Ciepły prysznic, potem basenik, jacccccccczzzzzzz i znowu ciepłutki prysznic na zakończenie - tego nam było trzeba po trudach zlotu! (...) Po powrocie do obozu (...) uczestniczyliśmy w uroczystości składania przysięgi przez nowych funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Pełniliśmy tam funkcje reprezentacyjnej drużyny ZHR i dostaliśmy nawet podziękowania w rozkazie komendanta Zlotu. (...) Potem udaliśmy się do podoboziu i po kolacji zostaliśmy wysłani na kolejną misję, czyli reprezentowanie ZHR na placu Krasińskich podczas przemówienia Prezydenta RP - jednak na miejscu okazało się, że drużynę reprezentacyjną stanowi już jakaś zbieranina ludzi, którzy akurat znajdowali się na stołówce, więc krótko mówiąc - nie byliśmy potrzebni (...).

Krzysztof Pasternak

1 sierpnia

Po śniadaniu wszyscy pojechaliśmy pod Grób Nieznanego Żołnierza. (...) Staliśmy w Ogrodzie Saskim i czekaliśmy, aż słońce wejdzie jeszcze wyżej, żeby nam się przyjemniej w upale stało na honorowym posterunku.

W końcu przyszedł czas na przemarszerowanie przed front Grobu i objęcie stosownych funkcji. Ja, wraz z **Kubą Kurkiem** i **Maurycym Kiendzińskim**, staliśmy w poczcie ze sztandarem Synów Pułku, a reszta Drużyny została na placu przed Grobem. Niedaleko naszego miejsca (...) stali także **Kaczor**, **Lech** i **Piotrek Drzazga** ze sztandarem **Szesnastki**.

Żar się lał z nieba, wygłaszano uroczyste mowy, a my staliśmy w dwóch rzędach pocztów sztandarowych po prawej stronie placu. Między szeregami kursowali harcerze z wodą (...). Zaraz po uroczystej odprawie wart udaliśmy się ze sztandarem Synów Pułku pod Pomnik Powstańców, gdzie znów wykonywaliśmy honorową posługę. W tym czasie Drużyna, powadzona przez nasz poczet sztandarowy, szła w długiej kolumnie harcerzy z ZHP poza Granicami Kraju (z Kanady, Stanów, Anglii, Białorusi, Ukrainy, Australii i Bóg wie jeszcze skąd) w kierunku Muzeum Powstania Warszawskiego. Na początku kolumny szli dobosze wybijający rytm marszu, niczym na paradach Pułaskiego (...). Nasza Drużyna jako chyba jedyne środowisko „sztandarowe” przyłączyła się do tego przemarszu. Szli Królewską i Grzybowską, aż do Muzeum na Przykoppowej.

Na dziedzińcu Muzeum odbyła się specjalna polowa **Msza Św.**, w której wzięli udział harcerze i kombataneci. Znów w ruch poszły butelki z wodą (...). Po Mszy Św. zaserwowano obiad. (...) Na szczęście spod Pomnika Powstania przywiózł nas do Muzeum jeden z kombatanatów.

Po szybkim obiedzie ten sam miły kombatant porwał nas na kolejną służbę. Tym razem zawiózł nas na Powązki Wojskowe, gdzie staliśmy z tym samym sztandarem (Synów Pułku) w czasie capstrzyku o 17:00, w godzinie „W”.

Po uroczystości na cmentarzu zostaliśmy zwolnieni ze służby ze sztandarem i mogliśmy z czystym sumieniem udać się (...) pod Pomnik Powstania na Plac Krasiańskich. Tam ponownie spotkaliśmy Drużynę, która przygotowywała się do uroczystego apelu, część zaś z naszych harcerzy – do inscenizacji, która miała być prezentowana na ognisku. Ognisko, dla wszystkich harcerzek i harcerzy oraz dla mieszkańców Warszawy, miało zapłonąć na płycie przed Pomnikiem (...). I apel i ognisko zaczęło się ze sporym opóźnieniem. Wynikło ono z faktu późnego rozpoczęcia i zakończenia biegu maratońskiego ulicami Starówki. W końcu jednak odbył się apel, a po nim ognisko. Prowadził je harcmistrz przedstawiający kombatanatów, a ci wygłaszali gawędy o swoich powstańczych losach. W przerwach między gawędami śpiewaliśmy powstańcze piosenki. Poza tym, ważną rolę odegrali nasi harcerze oraz przygotowywane przez nich w czasie obozu rekwizyty: panterki i atrapy broni. Uczestniczyli oni w kilku powstańczych scenkach, jak np. momencie wybuchu Powstania, ataku na ciężarówkę, wejściu do kanałów. Wokół nas stał tłum Warszawiaków i turystów (...)

Nazajutrz odbył się jeszcze apel końcowy. W rozkazie dwukrotnie wymieniono naszą Drużynę i podziękowano za naszą pracę i służbę. Złot był już za nami. Jednak niemal przez cały dzień musieliśmy pozostać w Parku Skaryszewskim, aby sprzątać po obozowisku. Co pewien czas lało jak z cebra, a my myśleliśmy już tylko o powrocie do domów.

Marek Marczak

JESTEŚMY DRUŻYNĄ RZECZYPOSPOLITEJ! JESTEŚMY NAJLEPSI W Z.H.R.!

Najważniejszym, przynoszącym największą satysfakcję i najmilej wspomnianym wydarzeniem 2004 roku był niewątpliwie Turniej Drużyn Puszczańskich, na którym zdobyliśmy miano Drużyny Rzeczypospolitej. Turniej odbył się w dniach **24-26 września** we Wrocławiu i Trzebnicy. Oto fragment relacji z turnieju (całość na www.16wdh.pl).

Turniej rozpoczął się już w piątek, 24 września 2004. Na radzie Drużyny w poprzedzający poniedziałek do komandoskiego zadania został skierowany zastęp specjalny „Szopy” w składzie „Strzała” (Michał Strzelecki), „Grzyb” (Daniel Karkowski), „Morda” (Kuba Kurek), „Pawcio” (Paweł Huras), „vanMarek” (Marek Marczak) i ja, „Winiar” (Konrad Winiarski). (...) Zastęp „Szopy” stanowią szpic Szesnastki, gdyż już w piątek po południu miał wziąć udział w „Wielkowiejskiej Grze” we Wrocławiu. (...)

Zbiórka „Szopów” odbyła się o godzinie 7.00 pod Gimnazjum Staszica. Dostaliśmy bilety na pociąg, plan Wrocławia i jeszcze drobne pieniądze na nieprzewidziane wydatki. Kuba Kurek pokazał bardzo zgrabny porzecz wykonany specjalnie na grę, zgodnie z wymogami postawionymi nam przez organizatorów turnieju. Na złotym polu namalowany był śląski czarny orzeł, a na odwrotnej stronie (niebieskiej) już w pociągu dopisaliśmy jeszcze „16 WDH”. (...)

Na stację Wrocław Główny wjechaliśmy o 14.25. (...) Zgodnie z jego wskazówkami (...) doszliśmy na miejsce, pod kolumnę Chrystusa Króla. (...) Byliśmy na razie sami (jeśli chodzi o harcerzy). Wysłaliśmy zwiad do klasztornej WC, w którym stawka wynosiła 60 gr. za pisuar i 30. gr. za mycie rąk oraz drugi zwiad do sklepu po picie. W drodze powrotnej ze sklepu spotkaliśmy naszych rywali z Gdańska (...). Przyjechało ich 16 (piękna liczba).

Zapomniałbym dodać, że pierwszą rzeczą, jaką ujrzeliśmy po wyjściu z Dworca, były dwa tramwaje o numerach „16”. Odebraliśmy to, jako dobry znak, wierzyliśmy, że ta liczba będzie wkrótce na ustach wszystkich. (...)

Po odprawie odnieśliśmy plecaki i przyszykowaliśmy się do apelu. Na apelu o 16.00 stanęły tylko dwie drużyny. W czasie apelu z pieśnią na ustach wmaszerowała na plac drużyna z Gdyni. (...) Miałem wrażenie, że widząc naszą skromną ekipę rywale po prostu nas zlekceważyli. Po apelu odbyła się odprawa zastępowych przed grą. W grze brali udział przybocznicy i drużynowi drużyn z Gdańska i Gdyni, my – byliśmy sami. Po gwizdku nasz zastęp pobiegł do pierwszej przeszkody i zostawił wszystkich daleko z tyłu. Trzeba pochwalić organizatorów: gra była naprawdę **WIELKOMIEJSKA**, bo obejmowała obszar niemal całego Wrocławia. Przeszkody były bardzo zróżnicowane, sprawdzały harcerzy z bardzo wielu dziedzin. (...)

Po zakończeniu (...) gry o godzinie 20.00 zameldowaliśmy się na Dworcu Nadodrze. Tam powiedziano nam, że musimy na własną rękę dostać się do Trzebnicy. (...) Miejscem zbiórki w Trzebnicy była bazylika. Po dotarciu do niej zorientowaliśmy się, że jesteśmy jednym z pierwszych zastępów. Wybraliśmy sobie ładną ławeczkę i skonsumowaliśmy posiłek (...). Chyba usnęliśmy, bo zbudziła nas komenda obozowego turnieju: „Złot! Bacność!”.

Nareszcie około godziny 21.00 wymaszerowaliśmy do miejsca naszego obozowiska. (...) Drużyny z Gdańska i Gdyni rozbiły swoje namioty, my mogliśmy tylko zrobić sobie wygodne legowisko, gdyż reszta 16 WDH (z namiotami) miała przyjechać dopiero o północy. Rozłożyliśmy więc karimaty pod leśną ławeczką (...). Zbudziła nas reszta Drużyny, która zajęła na miejsce biwakowania autokarem, przywoząc zresztą ze sobą zabranych po drodze harcerzy z Pomorza. Była już 2.00 w nocy. Okazało się, że jest nas z Szesnastki równo 28, a z Kaczorem, który uczestniczył na prawach obserwatora – 29! Półprzytomni rozbiliśmy namioty i szybko poszliśmy spać.

Następny dzień (sobota) rozpoczął się dość niezwykle. Mianowicie o 8.00 Burak stanął na środku obozowiska i zaczął grać na gitarze „Pójdę do nieba piechotą” i grał do aż momentu, w którym wszyscy stanęli w kręgu i zaśpiewali wraz z nim. (...) Po rozruchu (...) poszliśmy nad staw umyć się. (...) Zorganizowaliśmy węza na wodę i zbudowaliśmy 3 prowizoryczne odstojniki. Jeden polewał z menażki 3 garście wody, a drugi się mył. Tak na zmianę. Po myciu przemaszerowaliśmy na miejsce śniadania. „BuPa” wykombinował tym razem prowizoryczny stół ziemny i wszystko grało. (...) Po posiłku z pieśnią na ustach wróciliśmy do obozu.

Już w kilka chwil po powrocie zagwizdano przygotowanie do apelu. (...) Tu zaprezentowaliśmy pokaz naszej musztry, która wypadła bardzo dobrze (...). Po apelu powróciliśmy do bazy. Na miejscu kazano nam przygotować się do gry po Trzebnicy i okolicach. Z moich skromnych obliczeń wyszło, że przeciętny patrol zrobił na tej grze jakieś 25 km marszobiegami. Nasz zastęp „Szopy” w swoim standardowym składzie, wzmocnionym Markiem i Zduniem, zrobił tych kilometrów pewnie ze 30.

O 11.00 gwizdnięto rozpoczęcie gry. (...) Wszystkich przeszkód było 6. Czas do

zaliczenia – do 19.30 z tym, że o 14.00 trzeba było stawić się (...) na zadanie specjalne, czyli ugotowanie jak najlepszego obiadu w warunkach polowych. W tym czasie trwały również zawody dla drużynowych i przybocznych. (...) Jako pierwszą zaliczyliśmy przeszkodę z historii i inteligencji (dziwne). Do obiadu załatwiliśmy jeszcze tylko jedną przeszkodę, ale jakże wyczerpującą: tor przeszkód ze szczudłami, sznurkiem i „obrzygaciami”. Na miejscu ujrzelśmy patrol „BuPy” (czyli kadre), który (...) radził sobie wyśmienicie. Jako jedyny spośród uczestników rozpałił ogień starą metodą puszcząską – pocierając drewno o drewno.

Wszystkie patrole ugotowały przepyszne obiady, zjadły je ze smakiem i ruszyły w dalszą morderczą trasę. Reszta gry była dla zastępu „Szopy” bardzo pomyślna. Załatwiliśmy przeszkodę ze zmianą koła w samochodzie, zakładaniem OP-1 i bardzo chytrze przeszliśmy przeszkodę z węzłami. Jako jeden z 2 patroli zaliczyliśmy aż 5 przeszkód i dlatego wygraliśmy. (...)

Po grze, o 19.30, weszliśmy do sali Henryka Brodatego w klasztorze przy trzebnickiej bazylice. Tam proboszcz opowiedział nam historię tego miejsca, a następnie zaprowadził do książęcej sali, w której zjedliśmy wspaniały posiłek przygotowany przez siostry. (...) Po posiłku każda drużyna opowiedziała o sobie i zaprezentowała swój ulubiony płaś. Po tym przedstawieniu sędziego głównego, Komendanta Chorągwi Dolnośląskiej, ogłosił wyniki gry piątkowej. (...) Byliśmy bardzo zdenerwowani. Siedziałem obok Daniela i praktycznie obaj spadliśmy z krzesel po przeczytaniu drugiego miejsca, bowiem już wtedy okazało się, że „Szopy” wygrał! (...)

Po wizycie u sióstr wróciliśmy do obozu, aby przygotować się do ogniska. (...) Ognisko odbyło się na pięknej górze w centrum Trzebnicy, z której widok rozciągał się naprawdę przedni: na utulone do snu miasto i wie wokół Trzebnicy. (...)

Do obozu każdy zastęp wracał indywidualnie. (...) Wkrótce zakończyliśmy ostatni dzień rywalizacji w ciepłych śpiworach.

Niedziela rozpoczęliśmy niemal nawykami: pobudka w kręgu i rozgrzewka. (...) W jakieś 15 minut potem ruszyliśmy w drogę (...) i dojechaliśmy (...) do bazyliki. Śniadanie zjedliśmy przy wspólnym stole. Po posiłku wymaszerowaliśmy w szyku dwójkowym na apel podsumowujący na plac przed bazyliką. (...) Kiedy sędzia główny odczytywał wyniki, z kościelnej wieży zabrzmiały dzwony. Były to dzwony zwycięstwa i grały one dla 16 WDH. Po odczytaniu drugiego miejsca w naszych szeregach wybuchła prawdziwa euforia. Wiedzieliśmy, kto wiezie prym w naszej Rzeczypospolitej harcerskiej. Gdy sędzia czytał wyniki, jakie osiągnęły poszczególne zastępy, Szesnastka po raz kolejny wpadła w szał radości: zastęp „Szopy” była najlepszy, a pozostałe trzy zastępy zajęły kolejne miejsca od drugiego do czwartego (przy czym czwarte ex aequo z zastępem z Pomorza). Komendant Chorągwi Dolnośląskiej bardzo chwalił zgranie i hart ducha zastępu. Zresztą wyniki mówiły same za siebie – odnieśliśmy zwycięstwa we wszystkich grach. Przyszedł w końcu czas na dekorację zwycięzców. Po nagrodę rzeczową (uprząż i liny do wspinaczki) i buławę Drużyny Rzeczypospolitej wystąpił Burak. Kiedy szedł, cała Szesnastka odezwała się jednym gromkim głosem: „BuPa, BuPa, BuPa!!!”, uderzając w rytm laskami skautowymi o

chodnik. Apel zgromadził wielu widzów, którzy obserwowali wszystko ze sporym zdziwieniem.

Tuż po apelu drużyny wmaszerowały na Mszę św., tworząc piękny szpaler wzdłuż kościoła według kolejności zajmowanych miejsc. Tak właśnie najlepsza drużyna stała najbliższej ołtarza i sztandaru Chorągwi gospodarzy. (...)

Około godziny 13.00 wyjechaliśmy z Trzebnicy, ale postanowiliśmy podwieźć drużynę z Gdańska do Wrocławia, aby zdążyła na pociąg. Droga do Warszawy mijala nam na śpiewaniu, odpoczywaniu i przyszywaniu plaketek Drużyny Rzeczypospolitej do mundurów. (...)



Pod szkołę nr 23 dojechaliśmy około 21.00. Burak zameldował nas Komendantowi Chorągwi Mazowieckiej, czyli naszemu Szwejkwowi. Odśpiewaliśmy „Bratnie słowo” stojąc w kręgu wraz z rodzicami, którzy witali nas w Warszawie. Ostatnim akcentem było przekazanie proporczyka obrzędowego Burakowi (...).

Turniej Drużyn Puszcząskich pokazał, że Szesnastka jest najlepszą drużyną harcerzy w ZHR, a zastęp „Szopy”, no cóż, chyba najlepszym zastępem w Polsce...

skromny mł. Konrad Winiarski



PRZEPRASZAMY ZA
NUDNE WIADOMOŚCI,
ALE 16 WDH
PO RAZ KOLEJNY
ZDOBYŁA TYTUŁ
DRUŻYNY
RZECZYPOSPOLITEJ

Praca ZZ oczyma ZZZZ

Miniony rok był okresem ciężkiej pracy, zarówno całej Drużyny jak i ZZ-tu. Zastęp zastępowych, pod wodzą Pawła Burakowskiego, zaczął działać późną jesienią 2003, ale właściwą pracę prowadziliśmy już w 2004 roku. Kształtowanie się obecnego ZZ-tu trwało cały rok. Ale zaczniemy od chwili, gdy z grupy jeszcze mało doświadczonych i niezgranych zastępowych powstał dzisiejszy „Krag Rycerzy Zawiszy Czarnego” - prawdziwy zespół, który może wszystko.

Na zimowisku w Małym Cichym, w powolnej wspólnej pracy, zaczęło się zgrywanie zespołu i nauka, m.in. uczyliśmy się śpiewać nowych piosenek (do repertuaru weszły nawet te „liryczne”), co ośmielało nas wobec siebie i innych, a niektórym pozwoliło odkryć talenty estradowe. Po zimowisku Burak uczył nas metody pracy z ludźmi (zrozumienie innych), co jest podstawą pracy w zastępie i nie tylko.

Jednym z ciekawszych wydarzeń był Dzień Myśli Braterskiej spędzony wspólnie z harcerkami z Czarnej Jedyńki. Wystawiliśmy bardzo ładną scenkę pod melodię piosenki „Alleluja” Cohena. Musieliśmy przełamać i wystąpić publicznie, ale występ zakończył się sukcesem.

W roku 2004 miał zostać rozegrany turniej o tytuł najlepszego zastępu w Drużynie. Na jego przebieg składały

się cztery gry z różnych technik. Przed każdą z nich ZZ szkolił się w dziedzinie, którą obejmowała dana gra. Wiedzę tak zdobytą przekazywaliśmy na zbiórkach zastępów. Jedną z ciekawszych zbiórek była gra z sygnalizacji, znów razem z dziewczynami z 1 WDh-ek. Właśnie wtedy nauczyliśmy się najwięcej o pracy w zespole i to w zespole, który jeszcze słabo się zna.

W marcu wybraliśmy się też na targi „Woda i wiatr”, na których powstały plany spływu kajakowego. Oczywiście w tym czasie odbywały się co dwa tygodnie regularne zbiórki ZZ-tu, na nich omawialiśmy nasze zbiórki zastępów, pisaliśmy pierwsze niedopracowane programy pracy, które z czasem stawały się coraz lepsze.

W Boże Ciało odbył się planowany spływ Rospudą. Płynął ZZ, część kadry i dwie harcerki. To był prawdziwy sprawdzian oraz szkoła przetrwania. Ten wyjazd bardzo mocno zgrał wszystkich. Na początku spływu nie było współpracy, nikomu nie chciało się zbierać chrustu, bo wszyscy myśleli, że kto inny to zrobi, ale pod koniec bardzo się to zmieniło. To już był zespół, w którym każdy znał swoje miejsce. Po spływie nabraliśmy większego zaufania do Buraka. Wtedy właśnie stał się wodzem (w tym okresie też został drużynowym).

Następnym ważnym wydarzeniem był obóz, pomimo trudów i wielu kryzysów ZZ i Drużyna wyszli z niego o wiele mocniejsi. Ale to się okazało dopiero na III Narodowym Zlocie Harcerzy, gdzie pokazaliśmy się z dobrej strony w służbie i harcach.

Z okazji urodzin Buraka, we wrześniu, odbył się spływ Drzewiczką i Pilicą wraz z ZZ-tami zaprzyjaźnionych drużyn. Wyjazd ważny, bo nastąpiło lekkie wyluzowanie po obozie i zlocie, a przed czekającymi nas wyzwaniem w następnym okresie pracy.

Pierwszym sprawdzianem był Złot Św. Jerzego – zlot Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy. Rywalizacja w głównej mierze odbywała się zastępami, a więc był to sprawdzian dla nas, zastępowych. Ale i wsparcie duchowe drużynowego było niezwykle ważne. Po ciężkiej walce wygraliśmy ten zlot.

Drugim wyzwaniem był Turniej o tytuł najlepszej drużyny w ZHR. Ogień w oczach i chęć walki do ostatnich sił, rozpalone przez Buraka oraz obdarzenie go nieograniczonym zaufaniem i wykonywanie jego poleceń przyczyniły się do tego, że 16 WDH stała się najlepszą drużyną ZHR!!! Po tych sukcesach nie mogliśmy spocząć na laurach, to właśnie teraz czekała nas najcięższa praca, którą wykonujemy do dziś. Musimy udowodnić że ten tytuł nie był przypadkowy.

Praca ZZ zmieniała obecnie swój kształt, więcej obowiązków spadło na zastępowych, a głównym celem była teraz akcja Grunwald (bieg na krajkę

i kostki oraz dobywanie plakietek Drużyny) i przygotowanie do niej ludzi. Jednym ze stałych elementów są cotygodniowe rady, na których m.in. omawiamy przeprowadzane przez nas zbiórki zastępów i rozwiązujemy pewne problemy. Rady są ważne w systematycznej pracy, która teraz jest nam potrzebna. Czasami odbywa się jakaś zbiórka z harcerkami lub harcerzami z innych środowisk. Powstała też Poczta Sympatyczna, która ma celu nawiązywanie szerszych znajomości.

I tak minęła jesień - głównie na pracy w zastępach. Sporym wydarzeniem była wigilia Drużyny, którą w głównej mierze przygotował ZZ. Wystawiliśmy jasełka wspólnie z plutonowymi. Wypadły dobrze, lepiej niż rok temu.

Ostatnim wydarzeniem ważnym w pracy ZZ-tu w zeszłym roku, chociaż odbyło się już 1 stycznia 2005 r., było przyjęcie nowych członków. W obrzędowy sposób dołączyli do nas przybocznicy (choć niestety nie wszyscy) i Marcin Gierbisz, nowy, ambitny zastępowy.

Ja, jako zastępca zastępowego zastępu zastępowych (w skrócie ZZZZ), podsumowując rok pracy potwierdzę, że nasz zespół zgrał się dzięki spływowi, ziórkom i innym akcjom. Tutaj zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” była naszą podstawową wskazówką. Potem przyszedł sprawdzian, który zdaliśmy celując (obóz, zlot, turnieje), a na koniec – codzienna praca, którą prowadzimy do dziś. Staliśmy się zespołem z prawdziwego zdarzenia, nie ma dla nas rzeczy

niemożliwych, chociaż jeszcze dużo wysiłku przed nami. Idziemy jednak w dobrym kierunku, podążając za naszym zastępowym – Drużynowym. Czasami podejmuje kontrowersyjne decyzje, ale potem okazuje się, że są one słuszne i przynoszą dobre efekty. Było wiele słabszych momentów i kryzysów, jednak przetrwaliśmy je i

wyszliśmy z nich bardziej zahartowani. Dziś, zdeterminowani i bardziej doświadczeni, wchodzimy w nowy rok mając nadzieję, że będzie jeszcze bardziej udany.

ćw. Paweł Huras
(zastępowy „Bobrów” i ZZZZ)

NAJWIĘKSZE ZIMOWISKO HUFCA

NAJLEPSZY UCZESNIK KURSU ZASTĘPOWICH HUFCA

NAJLEPSZY RATOWNIK HOPR NA MAZOWSZU

NAJLEPSZA DRUŻYNA NA MAZOWSZU

DRUŻYNA RZECZYPOSPOLITEJ

JEDYNA DRUŻYNA PUSZCZAŃSKA NA MAZOWSZU

NAJLEPSZY ZASTĘP NA MAZOWSZU



OBY NAM SIĘ
OD TYCH
SUKCESÓW
NIE POPRZEWRACALO
W GŁOWACH...

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl

KOLĘDA HARCERSKA

Gdy się Bóg narodził w małym Betlejemie,
Obiegła wiadomość o tem wszystkie ziemie.
Wnet młody i stary Panu znosi dary.
Hej kolęda, kolęda!

Zwiedzili się o tem i polscy harcerze,
każdy podarunek dla Dzieciątka bierze.
I Główna Kwatera też podarki zbiera,
Hej kolęda, kolęda!

Lecz harcerska wiara, smuci się i biada,
Bowiem Pana godnych darów nie posiada.
Złota wszak nie mamy - już nie uciutamy.
Hej kolęda, kolęda!

Ale się druhowie nie kłopotczmy o to,
mamy dary droższe nad srebro i złoto.
Serca swe w ofierze zanoszą harcerze.
Hej kolęda, kolęda!



Co nas czeka w 2005 roku?

- W lutym wybieramy się na zimowisko do Wetliny. Pojedziemy wspólnie z harcerkami z Czarnej Jedyki. W programie, m.in., szkolenia na stopnie i wycieczka do Lwowa.
- Wiosna to czas turnieju zastępów i przygotowań do obozu. Wybieramy się na tradycyjny zlot UNDHR (pod Poznań). Stałym punktem jest splay kajakowy w Boże Ciało.
- W lipcu odbędzie się czterotygodniowy obóz stały. Miejsce obozu jest jeszcze owiane mgłą tajemnicy, ale lepiej poinformowaniu mówią o Suwalszczyźnie.
- W sierpniu kilku harcerzy Szesnastki weźmie udział w kursach metodycznych Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy. Pod koniec sierpnia zorganizujemy obóz wędrowny w górach. Przygotowujemy się także do zaległej wyprawy rowerowej do Niemiec. Poza tym, nasi żeglarze planują rejs po mazurskich jeziorach.
- Jesienią znów staniemy w szranki z najlepszymi drużynami w kraju w turnieju puszczańskim. Mamy nadzieję, że obronimy tytuł Drużyny Rzeczypospolitej.
- W październiku przypada 85-ta rocznica przyznania Szesnastce sztandaru. Połączymy tę uroczystość z tradycyjną Mszą za Zawiszków. Być może uda się zorganizować obchody w uwiecznionym na zdjęciu w kronice Szesnastki miejscu, w których sztandar poświęcił ksiądz prefekt Trepkowski 4 października 1925 roku? Czy ktoś wie, co to za miejsce?
- Nie zabraknie wycieczek, biwaków, rajdów rowerowych, akcji poborowej, szkoleń dla zastępowych i innych „zwykłych” działań. O wszystkich będziemy na bieżąco informować na stronie internetowej Szesnastki. ZAPRASZAMY DO ODWIEDZIN!

ODWIEDZAJCIE STRONĘ INTERNETOWĄ SZESNASTKI: www.16wdh.pl